



Stanowisko II Walnego Zgromadzenia Wielkopolskiej Izby Rolniczej
VI kadencji z dnia 6 grudnia 2019 roku
w sprawie udzielania przez państwo pomocy
dla rolników poszkodowanych przez klęskę suszy

Tegoroczna susza, która w łączności z bardzo wysokimi temperaturami powietrza i z dużym nasłonecznieniem spowodowała straty we wszystkich gospodarstwach rolnych Wielkopolski. Wystąpiła ona po raz drugi z rzędu, co w połączeniu z niskimi cenami skupu płodów rolnych w istotnym stopniu pogorszyło sytuację finansową poszkodowanych rolników.

Oceniając przebieg procedur związanych z szacowaniem zakresu strat Walne Zgromadzenie Wielkopolskiej Izby Rolniczej stoi na stanowisku, że dotąd nie został zrealizowany prawie żaden ze zgłaszanych uprzednio wniosków dotyczących prawnego uregulowania i usprawnienia pracy komisji szacujących szkody. W szczególności nie rozwiązano kwestii obsługi administracyjnej komisji, co coraz częściej skutkuje odmową uczestniczenia przedstawicieli samorządu lokalnego w przygotowywaniu i dalszej obsłudze protokołów „klęskowych”. Nie rozwiązano także kwestii rekompensaty gminom wydatków związanych z przygotowaniem i wysyłką protokołów, lustracją plantacji, nie mówiąc o wynagrodzeniu za pracę członków komisji. Nadal nie został przyjęty jednolity formularz wniosku, który obowiązywałby w całym kraju, na którym rolnicy zgłaszałiby uszkodzone uprawy do oszacowania strat. Nie prowadzi się wyczerpujących szkoleń dla członków komisji „klęskowych”, a opracowywane przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi wytyczne dla komisji są mało czytelne, przez co powstają błędy w treści protokołów. Znaczna liczba błędów byłaby możliwa do uniknięcia, gdyby istniała możliwość wygenerowania wzoru protokołu w oparciu o dane, które rolnik podał Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa we wniosku o dopłaty obszarowe.

Ponawiamy wniosek o skuteczną modyfikację Systemu Monitoringu Suszy Rolniczej lub wręcz odejście tego systemu na rzecz innych technik, które będą precyzyjnie odzwierciedlać stan uszkodzonych upraw. Brak możliwości uwidocznienia w protokołach faktycznego poziomu strat podważa wśród rolników przekonanie, że pomoc państwa udzielana jest według sprawiedliwych kryteriów, zaś członków komisji klęskowych bardzo często zmusza do potwierdzania w protokołach oczywistej nieprawdy. Wciąż nierozwiązana pozostaje kwestia wpływu produkcji zwierzęcej na poziom strat gospodarstwa, gdy klęska dotknęła tylko produkcję roślinną. Cierpią na tym szczególnie większe, wyspecjalizowane gospodarstwa, które mogą skorzystać z

pomocy jedynie w formule *de minimis*, która w ich przypadku szybko wyczerpuje się. Nie do przyjęcia jest zasada, że strata w produkcji zwierzęcej następuje wyłącznie w wyniku upadku zwierzęcia. Każda poważna klęska na polach przekłada się na spadek efektywności produkcji zwierzęcej. Najczęściej jest tak, że hodowcy nie są w stanie dokonać zakupu brakującej paszy (np. siana), gdyż na skutek klęski brakuje jej nie tylko na rynku lokalnym.

Choć pozytywnie oceniamy przyjęty w roku bieżącym rządowy program pomocy do powierzchni uszkodzonych upraw, to jednak uważamy, że procedury związane z wnioskowaniem o tę pomoc nie uwzględniają realiów panujących w Wielkopolsce. Obawiamy się bowiem, że bardzo wielu rolników, mając co prawda możliwość złożenia wniosku o wsparcie bez załączenia zaakceptowanego przez Wojewodę protokołu, nie zdoła uzyskać tej akceptacji w wyznaczonym przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa terminie na uzupełnienie wniosku. Istnieje więc realna obawa, że bez dalszego przedłużenia terminu składania wniosków nie wszyscy uprawnieni uzyskają należną im pomoc.

Kolejną, nierozwiązaną dotychczas kwestią jest wciąż daleki od doskonałości system dotowanych ubezpieczeń upraw. Nadal nie posiada on cech powszechności, co powoduje, że ubezpieczenie się np. od klęski suszy jest zbyt drogie i praktycznie niedostępne, gdyż nie jest oferowane przez towarzystwa ubezpieczeniowe w systemie polis z dotacją państwa. Stoimy na stanowisku, że należałoby rozważyć skierowanie dopłat do ubezpieczeń bezpośrednio do rolników, zamiast do wybranych towarzystw ubezpieczeniowych. Jesteśmy przekonani, że takie rozwiązanie skłoniłoby wielu ubezpieczycieli do walki o bardzo liczną grupę klientów, jakimi są rolnicy, poprzez skierowanie do nich szerszych niż dotychczas ofert w konkurencyjnych cenach.